

Tata programistą

Jak znaleźć czas na kodowanie, będąc młodym rodzicem

Czy podjęlibyście się wyzwania w postaci projektu, który trwa co najmniej kilkanaście lat? Praca nad nim będzie trwać 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Nie ma możliwości zmiany tego projektu na inny. Stawka godzinowa wynosi 0 zł na godzinę. Jedynym wynagrodzeniem jest radość życia. Jeżeli warunki Was zachęcają, to tak właśnie rozpoczęliście projekt pod nazwą „rodzic”. Gratulacje! Co dalej? Jak pogodzić ten najważniejszy projekt w naszym życiu z całą resztą naszych zainteresowań, w tym z programowaniem?

JAK TO JEST NAPRAWDĘ

Rzecz działa się kilka lat temu na 3-dniowej konferencji dla programistów. Nie miałem wtedy jeszcze założonej rodziny, ale wkrótce miało się to zmienić. Drugiego dnia po wykładach zaczęło się afterparty, na którym dominowały bieżące tematy technologiczne. Im pora była późniejsza, tym tematy stawały się coraz luźniejsze. Pracowałem już kilka lat w zawodzie, więc znałem już kilka osób, z którymi mogliśmy otwarcie porozmawiać na każdy temat. Wtedy padło pytanie: „W jaki sposób ułożyć sobie życie tak, żeby mieć czas na programowanie oraz na dzieci i rodzinę?”. Osoba, która miała jedno dziecko, odpowiedziała pewnie: „Kiedy ja zajmuję się dzieckiem, żona ma czas dla siebie. Ale kiedy ona zajmuje się dzieckiem, ja mogę powrócić kodować”. Osoba z dwójką dzieci odpowiedziała równie przekonująco: „Ja zajmuję się jednym dzieckiem, moja partnerka drugim. Kiedy dzieci pójdą spać, mamy czas, żeby usiąść do komputera”. Do odpowiedzi z wielkim zadowoleniem i radością podeszła trzecia osoba, z trójką dzieci. Z trójką dzieci tak się nie da.

„Zatrudniliśmy opiekunkę i sprzątaczkę – dzięki temu możemy wygospodarować czas dla siebie”. Ten wieczór i ta noc utwierdziły mnie w przekonaniu, że możliwe jest połączenie dwóch marzeń z dobrym skutkiem, to znaczy założenie rodziny i robienie kariery jako programista lub programistka.

Pełną parą

Przed założeniem rodziny żyłem pełną parą. Jak większość moich kolegów i koleżanek ze studiów pracowaliśmy na pół etatu lub więcej, jednocześnie studiując na studiach dziennych. Całymi dniami byłem pochłonięty pracą i nauką. Czas na odpoczynek przychodził raz na jakiś czas i występował najczęściej w postaci wyjazdu ze znajomymi. Po studiach praktycznie nic się nie zmieniło. Jeżeli do zrobienia był projekt, to pracowaliśmy nad nim, ile nam tylko sił starczyło. Świat wtedy wyglądał trochę chaotycznie. Nie było żadnego planu. Każdy z nas chciał zdobyć doświadczenie, nauczyć się dobrych praktyk oraz pracować przy najlepszych i najciekawszych projektach. Często nie musiałam planować następnego dnia, tygodnia czy miesiąca, ponieważ na wszystko zawsze był czas. Ży-

cie toczyło się z dnia na dzień. Można było poświęcić wiele godzin na kompilację jądra linuxowego, tylko po to, żeby się pobawić i poeksperymentować z niestandardowymi ustawieniami. Ot tak, żeby zdobyć doświadczenie, a przy tym nieźle się bawiąc. Jednak wszystko to musiało się zmienić.

Pismo obrazkowe

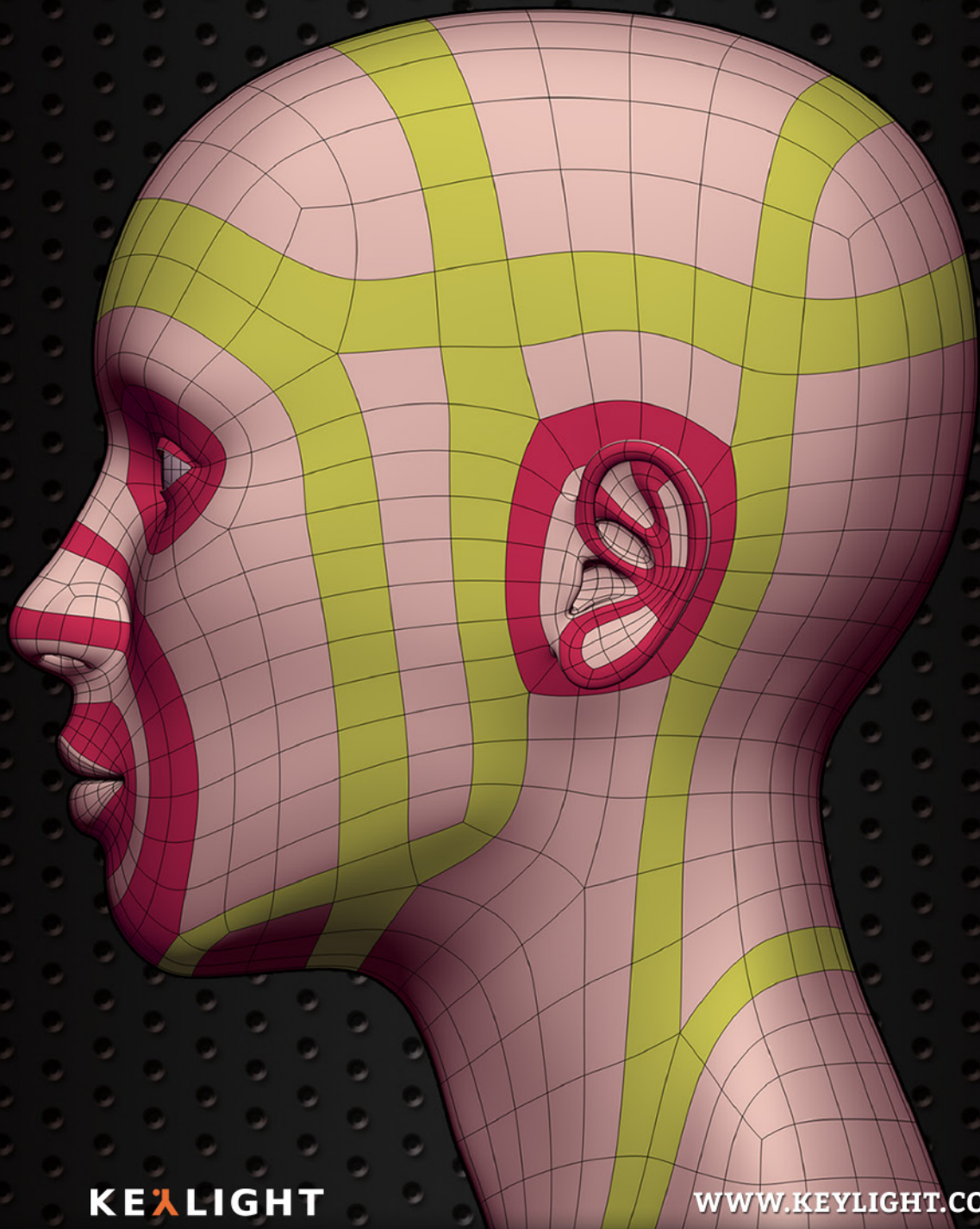
Media społecznościowe są częścią naszego życia – czy tego chcemy czy nie. W ten sposób komunikujemy się ze światem, w ten sposób mamy większe grono znajomych. Większość osób jest wyłewna w Internecie. W ten sposób kreujemy w naszych głowach jakiś plan dnia.

Rano wystawne śniadanie, następnie trzeba pobiegać, potem jedziemy do pracy, lunch, po południu można trochę popracować, ale po powrocie do domu jest gra online, dobra książka, przygotowanie wystąpienia na konferencję, napisanie posta na bloga, zrobienie pull requesta do open source, w międzyczasie możemy obejrzeć film lub serial – dla relaksu, tylko po to, żeby dzień zakończyć odpisywaniem na wszystkie listy dyskusyjne, na których jesteśmy. Nie wspominałem o tym, że dobrze też raz na jakiś czas przeczytać najnowsze wpisy na obserwowanych blogach.

Czy taki dzień nie byłby czymś pięknym? Dla mnie tak. Czy da się prowadzić taki tryb życia tak, żeby na wszystko mieć czas? Zdecydowanie nie. Musimy zdawać sobie sprawę, że nie starczy nam czasu na wszystko. Choćby nie wiem, jakbyśmy byli doskonali, pracowaliśmy idealnie. Codziennie musimy podejmować decyzje i rezygnować z wielu rzeczy, żeby te nieliczne udało nam się zrealizować. To od Ciebie zależy, co uda Ci się zrealizować, a co będziesz musiał odpuścić.

Brak czasu

Przestańmy się oszukiwać i spójrzmy prawdzie w oczy. Czasu na hobby lub pracę po nocach jest mniej, gdy jesteśmy rodzicami. Nikt mnie nie przekona, że tego czasu będziemy mieli tyle samo, będąc rodzicami. Z każdym kolejnym dzieckiem czasu będzie ubywać, nawet jeżeli będziemy korzystali z pomocy sprzątaczek, go-



sposi domowej i opiekunek. Zawsze instynkt rodzicielski domagał się tego, żeby spędzać ten czas z naszymi dziećmi.

Co w takim razie możemy zrobić?

Zacznijmy od ustalenia, dlaczego chcemy robić w życiu to, co robimy? Każdy z nas musi sobie szczerze odpowiedzieć na to pytanie. Może doprowadzi nas to do zupełnie innych wniosków? Dobrze jest mieć spisane swoje cele i marzenia. Jeżeli już je mamy, jesteśmy bardzo blisko sukcesu. Następnie zastanówmy się, jak chcemy je osiągnąć. Tutaj metod jest już wiele. Po pierwsze, możemy wygospodarować więcej czasu poprzez delegację lub nie wykonywanie pewnych czynności. Po drugie, możemy nauczyć się lepiej wykorzystywać dostępny czas. Każdy z nas musi znaleźć i odkryć swoją metodę. W kolejnych częściach artykułu będę opisywał, jak możemy to robić.

POZIOM OGÓLNY

Na problem nie powinniśmy patrzeć z poziomu ojca programisty czy mamy programistki. Jesteście rodzicami – jesteście jedną drużyną. Najlepsze, co możecie zrobić dla siebie nawzajem, to rozmawiać i współpracować ze sobą, tak żeby każde z Was mogło w jak największym stopniu realizować się zawodowo, tak by ta druga strona też była zadowolona, a rodzina się rozwijała. Jeżeli życie potoczyło się tak, że jesteśmy samotnymi rodzicami, w niektórych sytuacjach będziemy mieli trudniej.

Jeżeli mamy to opanowane, pozostałe elementy to detale implementacyjne. Niestety mamy mają troszeczkę trudniej, ponieważ tatusiowie nie robią tych czynności, które wykonuje mama. Na przykład nie nakarmią naturalnym pokarmem maleństwa. Niemniej aby wszystko się udało, musicie tworzyć jeden zgrany zespół.

Cel

Mam w życiu dużo celów do zrealizowania oraz marzeń do spełnienia. Kto ich nie ma! Cele mają nas do czegoś doprowadzić, pomóc osiągnąć jakiś krok milowy. Marzenia powinny być czymś uroczystym, czymś odświętnym oraz wspaniałym, czymś, co będzie nam nadawało sens życia. Ja mam spisany każdy swój cel, który chcę realizować, oraz każde marzenie, które przyjdzie mi do głowy. Czy spisuje je celem zrealizowania każdego z nich? Absolutnie nie. Spisuje je po to, żeby ich nie realizować. Kiedy skończę jakiś krok w swoim życiu – może to być z okazji nowego miesiąca, skończonego modułu w projekcie lub zrealizowania jakiegoś celu lub marzenia – otwieram swoją notatkę, do której przyrostowo spisywałem rzeczy, które chciałem osiągnąć. Przechodzę po liście punkt po punkcie. Z każdym punktem mogę zrobić jedną z trzech rzeczy:

- » **Zaplanować daną rzecz do realizacji.** Na przykład kilka dni temu przeczytałem o nowym języku programowania, który mnie zaniepokoił. Stwierdzam, że to może być dobra inwestycja. Stawiam sobie jakiś cel do zrealizowania – na przykład napisanie określonego programu w tym języku programowania. Istotne jest zaplanowanie pierwszego zadania, pierwszego kroku, który doprowadzi nas do osiągnięcia zamierzonego celu.
- » **Zapomnieć, że chciałem zrealizować taką rzecz.** Na przykład usłyszałem na przyjęciu u znajomych, że pewna osoba była na wycieczce, na której skoczyła ze spadochronem oraz brała udział w spływie kajakowym. W momencie kiedy o tym słuchałem, obydwie te rzeczy wydały mi się ciekawym pomysłem do spróbowania, więc je zapisałem. Jednak teraz kiedy

o tym myślę, przypomniałem sobie, że mam ogromny lęk wysokości i nie chcę skakać ze spadochronem – więc wykreśliam ten pomysł. Spływ kajakowy mnie ciekawi, więc zaplanuję tę rzecz do zrobienia.

- » **Oznaczyć tę rzecz do zrealizowania na kiedyś w przyszłości.** Co do zasady, odkładanie rzeczy na później nie jest dobrym pomysłem. Jednak w tym przypadku warto odłożyć sobie listę rzeczy, które chcielibyśmy zrobić w przyszłości. Może je zrobię, a może nie – tego nie wiem. Wiem, że potrzebuję więcej czasu do zastanowienia, czy chcę zrealizować to marzenie czy nie.

Często też konsultuję swoje pomysły z ludźmi, którymi się otaczam. Spojrzenie na pewne sprawy z innej perspektywy często potrafi zmienić nastawienie na rozmaite życiowe cele. Przez to można podjąć inną decyzję. Konsultowanie decyzji, co do których ma się wątpliwości, z innymi ma też drugie dno. Często stajemy się podobni do ludzi, którymi się otaczamy.

System, w którym prowadzę notatkę ze swoimi celami i marzeniami, stosuję już kilku lat. Obserwuję, że jestem w stanie zrealizować mniej więcej co piąte swoje marzenie. Nie przejmuję się tym, że 80% naszych marzeń idzie do kosza. Ważne jest to, żeby zrealizować 20% z nich, tych, z których będziemy naprawdę dumni.

Kiedy myślę o tym, co było kiedyś, dochodzę do wniosku, że nie realizuję swoich marzeń z dwóch powodów:

- » Na horyzoncie pojawiają się ważniejsze rzeczy do zrealizowania.
- » Realizacja tego celu wymaga więcej czasu niż przewidziałem.

Dzięki temu, że planuję, co chcę w życiu osiągnąć, mogę świadomie podjąć decyzję o tym, co zrealizuję, a z czym muszę się z bólem serca rozstać. Dzięki temu nie pozostawiam swojego życia przypadkowi, zwłaszcza kiedy czasu mam niewiele.

Kariera

Czy zastanawiamy się nad tym, jak potoczy się nasza kariera zawodowa za pięć czy za dziesięć lat? Wiele osób o tym nie myśli lub myśli od czasu do czasu, jednak nie planuje swojej kariery w branży IT. Dlaczego by mieli to robić? Programiści, inżynierowie oprogramowania lub inne osoby z branży IT zazwyczaj dobrze zarabiają, co trochę może uspić naszą czujność. Jednak wkładając niewiele wysiłku w planowanie naszej kariery, możemy osiągnąć dużo więcej. Nie możemy zakładać, że skoro dzisiaj jest dobrze, to i jutro też będzie podobnie. Już samo odpowiedzenie sobie na pytanie, czy chcę zostać ekspertem w jakiejś dziedzinie i zajmować się tylko nią, czy chcę mieć uniwersalny wachlarz doświadczeń, czy może przejść na ścieżkę lidera technicznego, może dużo nam powiedzieć o tym, co powinniśmy robić. Bardzo ważne jest to, żeby wiedzieć, co się chce robić, jeżeli mamy bardzo mało czasu.

Przed założeniem rodziny miałem dużo czasu na rozwój. Czas znajdowałem na wszystko. Na pisanie bloga, organizowanie konferencji, występowanie publiczne, co tydzień chodzenie na meetup, wieczorami robienie kursów specjalistycznych na coursera. Teraz po założeniu rodziny, mając mniejszą ilość czasu do dyspozycji, musimy podejmować trudne decyzje. Musimy mieć przemyślane to, z czego chcemy zrezygnować. Nie można mieć wszystkiego i w pewnym sensie trzeba myśleć i planować swoją karierę w ściśle określonym kierunku. Dlaczego to jest takie ważne? Wszystko rozbija się o czas.

ZAGIĄĆ CZAS

Skoro wiemy już, że ważne jest określenie tego, co chcemy osiągnąć, trzeba przystąpić do realizacji postanowionych rzeczy w tak ograniczonym czasie.

Organizacja czasu: kalendarz

Jeżeli chodzi o organizację czasu, to większym przełomem niż kalendarz personalny jest tylko współdzielony z partnerką/partnerem kalendarz cyfrowy. Jest to narzędzie, które odpowiednio użyte pozwala lepiej wykorzystać czas. Wszystkie istotne wydarzenia z życia rodziny muszą być zapisane w kalendarzu. Wspólne planowanie tygodnia pozwala pracować trochę jak maszyna. Dzięki temu nie tracimy czasu na ciągłe zastanawianie się – kto teraz zajmuje się dzieckiem – ale też lepiej możemy zorganizować swoje zadania, tak aby życie rodzinne przebiegało bez zakłóceń. Na przykład zaplanowaliśmy, że w najbliższy czwartek zajmuję się dzieckiem od godziny 16:30 do końca dnia. Wiem też, że do piątku muszę wysłać list do urzędu. Planuję tydzień w taki sposób, by mieć zaadresowany i przygotowany list dzień wcześniej. Żeby przy okazji wspólnego spaceru z dzieckiem tylko wskoczyć na chwilę na pocztę i go wysłać. Gdybym nie planował kalendarza wcześniej i ustalił to z żoną w środę rano, nie miałbym czasu odpowiednio przygotować listu. Wieczorem nie miałbym sposobności, żeby przygotować odpowiednie pismo, jednocześnie zajmując się dzieckiem, przez co musiałbym to zrobić w piątek, a tym samym stracić trochę czasu.

Organizacja czasu: lista zadań

Organizację dnia prawie zawsze zaczynam od listy zadań na dany dzień, sporządzając ją dnia poprzedniego. Moja lista zadań jest podzielona na dwie sekcje: zadania dotyczące pracy oraz zadania dnia codziennego. Wszystko to mam zapisane na papierze – w moim organizerze. Dlaczego na papierze? Papier przyjmie wszystko, jest najszybszy do edycji, a ponadto jest miłą odmianą i chwilą oddechu od komputera. Oczywiście pod koniec dnia aktualizuję swoje główne zadania i przypomnienia w postaci cyfrowej.

Zadania dotyczące pracy są zazwyczaj krótkie do wykonania. Nie trwają dłużej niż 30-45 minut. Natomiast bardzo często się zdarza, że wykonanie jednego tworzy kolejne. Na przykład implementacja jakiejś zmiany rodzi potrzebę refaktoryzacji jakiegoś fragmentu kodu.

Zadania dotyczące życia dnia codziennego zajmują porównywalnie tyle samo czasu i również generują nowe podzadania. Na przykład po przeczytaniu artykułu lub zrobieniu rozdziału zadań w kursie online powoduje automatycznie dużą ilość nowych pomysłów, które wydają mi się interesujące. Stosuję tę samą taktykę co do celów i marzeń. Zapisuję je na bok – na kartce, ale pod koniec dnia po chwili refleksji mogę uznać, że były to rzeczy niewarte zainteresowania i wybieram tylko te najlepsze i najciekawsze zajęcia.

Takie podejście do spraw powoduje, że wchodzę i pracuję na wysokich obrotach. Kiedy kończę dzień i pomyślę o tym, co robiłem rano, uświadamiam sobie, jak dużo rzeczy zrobiłem. Początkowo miałem problemy z zadaniami, które rozwijały moją kreatywność, robieniem eksperymentów z różnymi nowymi narzędziami i tym podobnymi zadaniami. Z czasem jednak zdałem sobie spr-

wę, że postawienie sobie konkretnych zadań przybliży mnie szybciej do osiągnięcia tego, czego chciałem się nauczyć lub sprawdzić, ponieważ nie traciłem czasu na zbędne rozpraszacze, a moja praca nad tematem była dogłębna i wnikliwa.

Organizacja czasu: zasada przystankowa

Moim ulubionym środkiem transportu w mieście w godzinach szczytu jest komunikacja miejska. Do pracy jeżdżę autobusem, który na swojej drodze ma 7 przystanków. Podróż autobusem zajmuje mi 14 minut, mniej więcej po 2 minuty pomiędzy przystankami.

Na większość maili i wiadomości, które spływają do mnie, odpowiadam właśnie w autobusie. Dlaczego? 2 minuty to idealny czas na odpisanie na wiadomość e-mail. Ponadto dwie minuty wystarczą na załatwienie większości spraw dnia codziennego takich jak umówienie się z kimś na spotkanie, znalezienie wolnego terminu u dentysty lub zamówienie jakiegoś produktu przez Internet. Na początku słabo mi to szło, ale z każdym kolejnym dniem montowałem na telefonie dedykowane aplikacje do obsługi szczególnych przypadków – do obsługi banku lub umawiania wizyty u lekarza i tym podobne. Motywatorem było dla mnie to, by załatwić sprawę w ciągu tych dwóch minut, czyli przed następnym przystankiem autobusu. Oczywiście ważne jest tutaj poznanie każdej funkcji i wielu aplikacji w swoim telefonie, jednak po pewnym czasie inwestycja jest bezcenna, jeżeli chodzi o oszczędzony czas.

Kiedy opanowałem do perfekcji sztukę robienia rzeczy pożytecznych w autobusie – zamiast gapić się na portal społecznościowy, zauważyłem, że zmieniło się moje podejście do spraw i obowiązków dnia codziennego. Jeżeli jestem w stanie zrobić coś w czasie dwóch minut, nie zastanawiam się, tylko to robię, żeby mieć temat z głowy. Dzięki temu mam więcej czasu na to, co naprawdę jest ważne, i na to, co powinienem robić.

Zasada przystankowa nauczyła mnie innej ważnej rzeczy. Dziel swoje zadania na mniejsze i bądź zawsze gotowy na ich realizację. Na przykład chcę zrobić kurs online. Wiem, że potrzebuję na niego 5 godzin tygodniowo. Tak naprawdę wiem, że jak usiadłbym w sobotę rano, to zrobiłbym to zadanie w 4 godziny. Czy tak podchodzę do tego problemu? Absolutnie nie. Wiem, że ciężko będzie mi znaleźć cztery godziny w sobotę, żeby skupić się na jednym zadaniu. Dlatego wykorzystuję każdą chwilę, którą mam. Rano, wieczorem, w autobusie do pracy – wszędzie gdzie tylko zobaczę, że mam kilkanaście minut wolnego czasu na zrobienie małego kroku do przodu – robię go. Małymi kroczkami jestem w stanie osiągnąć wielkie rzeczy.

Organizacja czasu: dbaj o przerwę

„Odpocznij. Pole, które odpoczęło, daje obfite plony.” – tak mawiał Owidiusz oraz mój tata. I to jest prawda. Jeżeli przez kilka tygodni działamy na najwyższych obrotach, przetwarzając nasze zadania z największą precyzją i wydajnością, po kilku tygodniach musi przyjść czas na odpoczynek. Nawet jeżeli podczas naszego planu będziemy spędzali ten czas z rodziną i codziennie poświęcali chwilę czasu na odpoczynek, dobrym pomysłem jest zrobić kilkudniową przerwę.

Warto wtedy wyjechać gdzieś z rodziną. Nie musi to być daleko, nie musi być na długo. Po zrobieniu sobie krótkiej, a nawet weekendowej przerwy od tempa życia dnia codziennego nabieramy świeżości i energii do kolejnego maratonu.

Organizacja czasu: czas jest wszędzie

Bycie rodzicem zmusiło mnie do odkrycia niestandardowych pór dnia i nocy do pracy. Kiedy dziecko było jeszcze małe, często budziło się pomiędzy trzecią a czwartą nad ranem. Sytuacja zazwyczaj szybko była opanowana, ale co wtedy robić? Wrócić i iść spać dalej, żeby wstać za dwie godziny normalnie do pracy? Absolutnie nie! Wykorzystać ten czas i to, że jesteśmy na nogach. O godzinie 4 nad ranem możemy się skupić tylko i wyłącznie nad tym, co chcemy robić. Nikt nam nie przeszkadza, nie jesteśmy niczym rozproszeni. Możemy po prostu działać. Co więcej, jeżeli nie mamy ustalonych godzin pracy, możemy zacząć pracować, żeby tę pracę wcześniej skończyć. Zdziwienie kolegów z firmy jest ogromne, kiedy przychodzą na 9:00 do pracy i widzą same pull requesty do przejrzania.

Nawet dzisiaj, kiedy nasze dziecko już nie budzi nas rano, nastawienie budzika godzinę wcześniej przed normalną porą wstawania daje ogromny wachlarz możliwości. To jest siedem godzin w tygodniu. Tak jakbyśmy nagle odkryli jeden dodatkowy dzień w tygodniu. Oczywiście nie należy przesadzać ze zbyt wczesnym wstawaniem rano, ponieważ nie damy rady dotrzeć do końca dnia. Każdy z nas musi znaleźć swój własny balans.

Więcej czasu: blokuj rozpraszacze

Przez kilka miesięcy stosowałam aplikację o nazwie RescueTime. Jest to aplikacja natywna instalowana na naszym komputerze. Program ten obserwuje, na jakie strony internetowe wchodzę, jakie aplikacje mam otwarte oraz jak długo. Na koniec dnia aplikacja zawsze pokazywała, ile czasu poświęciłem na pracę, na czytanie wiadomości, a ile na rozrywkę. Robiła to całkowicie automatycznie, bez mojej żadnej ingerencji.

Pierwsze dni jej używania były tragiczne dla mojego samopoczucia. Ogromne ilości czasu liczone w godzinach były przeze mnie marnowane na byle co i różnego rodzaju rozpraszacze. Co robisz, kiedy odpalasz testy, które trwają 3 minuty? Wchodzisz i czytasz wiadomości, czy robisz coś pożytecznego z tym czasem? Czy 3 minuty wystarczą na to, by załatwić inną sprawę? Jeżeli tak – zrób to.

Niestety ciężko było mi zmienić swoje nawyki. Musiałem sięgnąć po drastyczniejsze metody, takie jak blokowanie stron internetowych, na które tracimy najwięcej czasu. Było to lekarstwo, którego potrzebowałem. Dzięki temu odzyskałem dużą część czasu.

Więcej czasu: delegacja prostych zadań

Czy zyskamy więcej czasu, jeżeli będziemy robili zakupy przez Internet? Czy zyskamy więcej czasu, jeżeli będziemy korzysta-

li z pomocy osoby do sprzątanego w naszym domu? Odpowiedź brzmi: tak. Jednak zanim zdecydujemy się na zakupy online lub na sprzątaczkę, adoptujmy metodykę pracy Scrum do naszego rytmu dnia codziennego.

Co zrobić, żeby mniej czasu tracić na sprzątanie? Do problemu możemy podejść iteracyjnie. Chodzi nam o minimalizację czasu, więc z każdą kolejną iteracją powinniśmy mierzyć czas. Po każdej iteracji sprzątania – powiedzmy raz na tydzień – przychodzi czas na retrospekcję – czyli zastanowienie się, co moglibyśmy zmienić, żeby sprzątanie zajęło nam mniej czasu. Po kilku zmianach organizacyjnych w metodzie i sposobie sprzątania można dojść do niesamowitych rezultatów.

Początkowo sprzątanie łazienki zajmowało mi godzinę. Płyn do mycia zawsze miałem w innym schowku, nie mogłem znaleźć odpowiednich szmatek, często też w samej łazience było dużo rzeczy, które przewalałem z kąta w kąt. Po kilku iteracjach kompleksowe mycie łazienki zajmuje mi mniej niż 15 minut. Wszystko dzięki lepszej organizacji, dobremu przygotowaniu i zaplanowanemu działaniu.

DZISIAJ

Kiedy spotykam kolegów, z którymi rozmawiałem o wychowywaniu dzieci i pracowaniu pełną parą, dostrzegam na ich twarzach wyrazy zadowolenia i radości z życia, jakie czerpią z tego, że otaczają się najbliższymi, a mimo to skutecznie udaje im się rozwijać i pracować na wysokich obrotach. Jednak życie pokazuje też od czasu do czasu na ich twarzach oznaki zmęczenia po ciężkiej nocy lub widać, jak po południu po ciężkim dniu są już lekko zmęczeni i najchętniej udaliby się na krótką drzemkę. Dzień zaplanowany pod korek czasami może się rozsypanąć.

Na sam koniec trzeba zadać sobie pytanie: Czy warto? Czy warto zmienić swoje życie na model zadaniowy i pracować jak maszyna? Niewątpliwie efektywność, a zarazem oszczędność czasu, jaką możemy dzięki temu uzyskać, daje nam możliwość spędzenia tego czasu albo z rodziną, albo oddając się naszej pasji, jaką jest programowanie. Niestety przez większość czasu tracimy lekkość i swobodę w podejmowaniu działań z dnia na dzień, dlatego tak ważne jest robienie sobie przerw od ściśle ułożonego planu. Swoboda i spontaniczność z pewnością obudzą w nas kreatywność.

Wystrzegajmy się tylko jednego. Nie traktujmy rodziny i dzieci jak obiektów, które trzeba obsłużyć. Dzieci to nie przedmioty, które trzeba: ubrać, nakarmić, wysłać do przedszkola, umyć i położyć spać. Nie są to kolejne pozycje na naszej liście zadań. Projekt pod tytułem „dzieci” wymaga dużo miłości. Tylko wtedy nieco już zmęczony późnym wieczorem mogę usiąść do czytania książki lub do programowania. Daje mi to energię na kolejny wspaniały dzień.

MICHAŁ LEWANDOWSKI

Software developer. Przez ostatnie kilka lat zajmował się różnymi rzeczami związanymi z wytwarzaniem oprogramowania, począwszy od analizy wymagań, przez prowadzenie zespołu, samo kodowanie, skończywszy na utrzymaniu i odpalaniu systemu. Jest przekonany, że każdy profesjonalista, oprócz twardych umiejętności związanych z kodowaniem, powinien mieć rozwinięte umiejętności miękkie.